Rok III. Nr. 72. Sosnowiec, piątek 23 marca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy



# EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-93; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5.



## Zwołanie sejmu i senatu.

WARSZAWA, 22.3 (wł.) Dnia 29 b. m. p. prezydent Rzplitej podpisał następujące 2 zarządzenia: 1) Zarządzenie prezydenta Rzplitej o zwołaniu sejmu.

Na podstawie art. 25 konstytucji zwołuję sejm na pierwsze posiedzenie do Warszawy na dzień 27 marca 1928 roku. Otwarcie nastąpi 27 b. m. w sali sejmu o godz. 17.30. 2) Zarządzenie prezydenta Rzplitej o zwołaniu senatu. Na podstawie art. 37 i w związku z artykułem 36 konstytucji zwołuję senat na pierwsze posiedzenie do Warszawy na dzień 27 marca 1928 r. Otwarcie nastąpi w sali senatu 27 marca 1928 r. o godz. 17.30.

Na obydwuch zarządzeniach podpisani są: prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki i prezes rady ministrów Józef Piłsudski.

## Co znaleziono w łodzi podwodnej „S.4"?

NOWY JORK, 22. 3. Po 12 tygodniach udało się wreszcie podwodnym łodziom ratunkowym wydobyć z pod fal morskich tragicznie zatopioną łódź »S. 4«. Oczom holowników ukazał się straszny widok: we wnętrzu kadłuba znaleziono 32 trupy, pokryte szlamem wodnym. Widocznie nieszczęśliwi zmarli już po upływie kilku godzin. Natomiast 6 trupów marynarzy w kabinie torpedowej okazuje, że biedacy męczyli się 3 i pół dnia, wreszcie wycieńczeni głodem i brakiem powietrza położyli się w hamakach i zasnęli snem wiecznym, nie zdoławszy odkorkować ostatnich flaszek z tlenem zapasowym, które znaleziono nienaruszone. Wszystkie hermetyczne zamknięcia torpedowe znaleziono nietknięte, z czego można wnosić, że załoga nie usiłowała wydostać się na tej drodze z objęć śmierci; widocznie pewna była, że ratunek nadejdzie. Również tuba, przez którą załoga pompowała powierze, funkcjonuje należycie.

Zwłoki, otulone we flagi, przywieziono na ląd i zawieziono na ukwieconych autach do szpitala. Pogrzebanie odbędzie się na cmentarzu narodowym Arlington koło Waszyngtonu.

## Porwanie dziewczynki na macę
### Potęga ciemnoty.

ŁÓDZ, 22.3. Przy ul. Rogowskiej 46 w Łodzi na podwórzu bawiły się dwie nieletnie dziewczynki. W pewnej chwili jedna z nich oddaliła się. Wówczas druga, zaniepokojona nieobecnością swej towarzyszki, zaalarmowała mieszkańców domu, że dziewczynkę ukradli żydzi. Natychmiast na podwórzu zebrał się tłum ludzi, którzy wypadek ten komentowali w ten sposób, że ponieważ obecnie przed świętami Wielkanocy żydzi wypiekają macę, do której potrzebna im krew chrześcijańska, porwali zapewne dziewczynkę, ażeby ją zamordować. Na łobitek wszystkiego, dziewczynka wskazała niejakiego Boruchowicza, jako rzekomego złodzieja towarzyszki. Na podwórze ściągnął tłum ludzi, który począł się denerwować. W ruch poszły kamienie. Zaatakowano znajdującą się w tym domu piekarnię żydowską. Doszłoby niewątpliwie do rozlewu krwi, gdyby nie szczęśliwy wypadek, że »zaginiona dziewczynka« zjawiła się z powrotem. Jak się okazuje, pobiegła ona na pobliskie pole, gdzie się bawiła. Policja przybyła na miejsce, rozproszyła tłum i pociągnęła do odpowiedzialności głównych podżegaczy.

## Tajne stacje nadawcze we Lwowie.

LWOW. 22. 3. Radjoamatorzy we Lwowie i okolicy stwierdzili istnienie w mieście kilku nielegalnych stacyj nadawczych. Z 4 stacyj, które trudno jest ujawnić, dwie stacje rozmawiają ze sobą prawie codziennie w sprawach osobistych. Inna znów stacja nadaje swe «wieczory» muzykalno-wokalne, wzorując się na programach stacyj europejskich.

Pewnego dnia radjosłuchacze we Lwowie słyszeli około godz. 10 wiecz. przez półtorej godziny odczyt, na fali mniej więcej 200, o tendencyjnej treści antypańśtwowej.

Anonimowe stacje nadawcze wywołują sensację we Lwowe i dotąd nie zostały wykryte.

## Okoń prosi o zwolnienie z kar kościelnych.

LUBLIN, 22.3. Sensację w Lublinie wywołał list byłego ks. Okonia, skierowany do biskupa diecezji lubelskiej ks. Fulmana W liście tym Okoń oświadcza, że pragnie pojednać się z władzami kościelnemi i poświęcić się pracy dla kościoła.

Ks. biskup Fulman przyjął oświadczenie to do wiadomości, zalecając oskarżonemu zwrócić się do właściwego biskupa, celem uzyskania zwolnienia od kar kościelnych, co też Okoń uczynił.

## Silne wstrząsy podziemne
### w Meksyku.

MEKSYK, 22. 3. (wł.) Wczoraj wieczorem o godz. 20 odczuto gwałtowne wstrząsy podziemne, były one najsilniejsze z pośród tych, które wydarzyły się w ostatnim szeregu lat.

## Narady komisji
### przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej.

GENEWA, 22 3. (wł.). Narady komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej będą zakończone w sobotę. Dziś popołudniu Litwinow wygłosi przemówienie, w którem da odpowiedź na zarzuty uczynione przez przeciwników propozycji rosyjskiej.

## Nowy transport złota
### rosyjskiego.

RYGA, 22. 3. (wł.) Prasa zapowiada mające nastąpić przybycie z Moskwy transportu złota, wagi 80 pudów. Złoto będzie przesłany na pokładzie statku rosyjskiego do portu w Rydze.

## Delegacja litewska
### wyjeżdża do Talina.

RYGA, 22. 3. (wł.) Delegacja łotewska, w skład której wchodzi Ulmanis, jako przewodniczący, deputowani Kahn i Bilmanis, jako członkowie, oraz Monters, szef sekcji bałtyckiej ministerjum spraw zagranicznych, jak osekretarz, wyjedzie 23 bm. wieczorem do Talina, w celu rozpoczęcia rokowań w sprawie zawarcia traktatu handlowego.

## 16-ta loterja państwowa.
### 5-ta klasa —13-ty dzień.

5.000 zł. n-ry 41678 104324.

3.000 zł. n-ry 16138 62821 74210.

2.000 .zł. n-ry 19402 43174 49018 51183 78727 88676.

1.000 zł. n-ry 6505 27569 30298 37803 49879 56165 61727 62750 65231 84240 99729 121488.

600 zł. n-ry: 8710 14768 20014 22451 29197 40104 44726 46610 54593 55719 57858 62783 71989 74822 78304 80803 94977 95736 95827 109260 110726 111061 118296 118673.

500 zł. n-ry: 2301 4719 33645 40015 42854 43233 51508 67658 70184 71107 71902 73965 74064 75974 80677 93416 95007 100499 112433 120298 123701 124037.

400 zł. n-ry: 449 606 2532 5065 5301 5860 6069 6217 7147 7226 7994 8248 8333 9984 10996 12001 12880 13302 15305 16442 16556 16802 17261 17631 19042 19464 20827 21302 21569 22193 22415 22554 23099 23205 23804 24189 27235 28166 28497 28986 29186 29560 29640 30312 30390 31411 31425 31750 32235 33273 33324 34257 35500 35747 37150 37196 37496 37562 38124 39409 40826 41001 41302 43089 43503 43830 44049 44231 44237 44444 45491 47380 47419 48593 40131 50997 52286 53203 56701 56721 568?9 56838 57477 57663 57725 58047 58373 50126 59273 59980 60702 61181 61738 63612 63901 64892 67024 69615 69733 70561 70589 71026 71079 71825 73718 74440 75369 75555 78527 80037 80316 82297 82959 82967 83721 83766 84340 84634 87791 87938 91872 92506 93008 95469 95684 94715 96423 96768 99448 99798 100242 101138 101470 102668 102800 103327 103562 103929 104541 104555 105067 105251 106603 108108 108297 109074 109751 110276 111712 112935 113133 114659 115010 116196 116596 116903 117393 118435 122626 122947 123856 124821 125016 125383 126309 128273 128296 129856.

**Stawki i mniejsze wygrane nie umieszczone w powyższym wykazie można przejrzeć bezpłatnie w kolekturze Loterji Państwowej J. HLAWSKIEGO w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 23. Tamże uskutecznia się zmiany stawek na losy nowe.**

## Prasa donosi, że...

— W dniu 21 b. m. rozpoczęły się w ministerjum przemysłu i handlu konferencje w sprawie ustalenia tekstu projektu nowej ustawy górniczej przy udziale przedstawicieli zainteresowanych ministerstw i sfer przemysłowych. Projekt ustawy górniczej wejdzie pod obrady ciał ustawodawczych w roku bieżącym.

— Grupa członków Ch. D. podniosła żądanie pociągnięcia do odpowiedzialności b. wiceprezydenta Łodzi Groszkowskiego i zbadania prowadzonej przez niego gospodarki.

Prezydent Groszkowski, należący do Ch. D., oskarżony jest o nadużycie władzy dla celów osobistych. Zarzucają mu, że nabył 3.000 morgów lasu po załatwieniu przez magistrat niekorzystnej dla miasta koncesji na eksploatację elektrowni łódzkiej.

— Dwaj oficerowie amerykańscy lotnicy zginęli w niezwykłej katastrofie, która się zdarzyła nad lotniskiem Esteli.

Oto w czasie lotu lotnicy napotkali wielką chmarę wędrownego ptactwa. Ptactwo, lecąc wielką gromadą, uderzało tak silnie skrzydłami o skrzydła samolotu, że wkońcu oderwały je i maszyna spadła i obaj dzielni oficerowie ponieśli śmierć.

— Towarzystwo, składające się z 17 narciarzy wiedeńskich, zostało zaskoczone obok starej kopalni na Sonnblick na wysokości 2.500 metrów przez lawinę, która całą grupę porwała z sobą.

Czterech narciarzy zdołało się wyratować. Trzynastu zostało zasypanych i niema żadnej nadziei ich wyratowania.

— Ministerjum spraw wojskowych wydało rozporządzenie w sprawie legitymacji tatrzańskiej i przepustek turystycznych, na podstawie których czynni wojskowi oraz poborowi mogą obracać się w ramach konwencji turystycznej w pogranicznym pasie turystycznym między Polską i Czechosłowacją.

Dotąd wojskowi i poborowi nie mogli korzystać z przepustek turystycznych, a co zatem idzie, nie mogli w celach turystycznych przechodzić na stronę czeską.

— 5.000 Indjan w Guajakwilu splądrowało osiedla białych, niszcząc plony. Rząd wysłał część garnizonu z Rio Bamba celem stłumienia powstania. Miejsce ruchu powstańczego znajduje się w południowo-amerykańskiej republice Equador.

— Onegdaj nastąpiła w jednej z szop znajdujących się na terenie fabryki amunicji w Ossowej Górze pod Bydgoszczą eksplozja, na skutek której szopa wraz znajdującymi się w niej granatami wyleciała w powietrze. Wybuchł pożar, który w krótkim czasie strawił znajdujące się w szopie łatwopalne materjały. Jednocześnie granaty siłą wybuchu odrzucone na kilkadziesiąt metrów wznieciły pożar w pobliskim lesie. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było.

— Podpisany został protokół końcowy z rokowań w sprawie traktatu handlowego polsko-łotewskiego

Protokół podpisał poseł Łukasiewicz i minister spraw zagranicznych Ballodi.

W wyniku rokowań traktat nie został zawarty wobec istniejących różnic zdań w sprawie klauzuli rosyjskiej i litewskiej.

— Wykańczanie nowej sali sejmowej szybko dobiega końca. Od poniedziałku ustawiane są ławy poselskie z dębowego drzewa. Ławy ustawiane są w dziesięć rzędów w półkole, dokoła stołu marszałkowskiego i trybuny dla mówcy.

Trybuna mówcy będzie ozdobiona herbami wszystkich województw Rzeczypospolitej, rzeźbionemi w drzewie.

---

# Co będzie z płacami pracowników państwowych.

Jedną z najbliższych prac nowego sejmu ma być, według oświadczeń rządu, ustawa o uposażeniu pracowników państwowych.

Oczekiwana jest ta ustawa z wielką niecierpliwością przez wszystkich pracujących, nie wyłączając robotników. Ustawa ta bowiem zadecyduje o wielu zagadnieniach, związanych z płacami, — zagadnieniach, rozstrzyganych częstokroć przez pracodawców prywatnych na wzór pracodawcy-rządu, jak to miało np. miejsce z zahamowaniem podwyżek drożyźnianych.

Z ustawą o uposażeniu pracowników państwowych związane są zagadnienia najdonioślejszej wagi: podatków, budżetu, polityki finansowej itp. Będzie ona zatem wymagała wiele pracy i w żadnym razie nie ujrzy światła na 1 kwietnia, jak to początkowo obiecywał p. Bartel.

W późniejszej rozmowie z przedstawicielami pracowników państwowych p. Bartel wyraził przypuszczenie, że ustawa ukazać może się dopiero na jesieni. Bądź co bądź ustawa obecna będzie jeszcze obowiązywała przez pewien przeciąg czasu. Jest ona o tyle zmieniona, że pracownik państwowy 1-go każdego miesiąca otrzymuje prawie niezmienione od stycznia 1926 roku pensje, stojące daleko po za normą, jakiej wymaga życie. Odsunięcie zasadniczej regulacji płac do jesieni oraz milczenie rządu, chociaż zaledwie tydzień pozostał do 1-go kwietnia, budzą niepokój i głęboką troskę pracowników. Co zatem będzie z płacami pracowników państwowych w 2-im kwartale?

W pierwszym kwartale rząd skromnym zasiłkiem pozwolił swym pracownikom zmniejszyć cokolwiek niedobory ich rodzinnych budżetów, wypłacając im 5 stycznia i 10 marca po 22 i pół proc. uposażenia.

Niewiele to wyniosło. Budżet pracownika obciążyła od 1 stycznia podwyżka komornego, które doszło już do norm przedwojennych, a otrzymywany dodatek na mieszkanie wynosi tyle, co przed dwoma laty. Budżet pracownika obciąża rosnąca obecnie zwolna drożyzna, choć przedziwne obliczenia urzędu statystycznego jej nie ujawniają. Stwarza to wszystko atmosferę niepewności, niepokoju, trosk.

Jak się dowiadujemy, do ministerjum skarbu w tej sprawie zgłosiła się o audjencję delegacja centralnej komisji porozumiewawczej związków zaw. prac. państw., należy się więc spodziewać, że już najbliższe dni przyniosą oczekiwaną przez pracowników decyzję rządu.

---

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili delegacja centralnej komisji porozumiewawczej uda się do ministra skarbu w dniu dzisiejszym (w piątek.

Wyniku konferencji przesądzać nie będziemy, sądzimy jednak, że nadwyżka dochodów pozwoliłaby na wypłacenie pracownikom państwowym w d. 1 kwietnia zasiłku w takiej wysokości w jakiej wypłacono go w d. 10 bm.

Ponieważ sejm sprawy uposażeń załatwić w tak krótkim czasie nie będzie w stanie, więc należałoby pójść drogą już utartą. Mianowicie drogą wydania przez p. prezydenta Rzplitej jeszcze jednego dekretu, pozwalającego na wypłacenie wspomnianego zasiłku przy wypłacie pensji kwietniowej.

Pracownicy państwowi zasługują na to, by choć nadchodzące święta mieć wolne od troski o chleb powszedni.

---

# Obchód imienin marsz. Piłsudskiego.

## W Zagórzu.

Dzięki pracy komitetu obchodu w osobach pp.: Brewińskiego, inż. Dzierżawskiego, M. Pitasowej, inż. St. Urbańczyka i R. Lachura uroczystość imienin Marszałka wypadła wspaniale.

W niedzielę o godz. 7 rano odegrano hymn narodowy; następnie o godz. 8.30 pochód, w którym wzięli udział: rada gminna, straż ogniowa, strzelcy, harcerze, górnicy, stowarzyszenie młodzieży polskiej, policja, dzieci szkolne i mieszkańcy Zagórza i Klimontowa, udał się do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód wrócił pod gminę, gdzie p. W. Idzikowski wygłosił przemówienie.

Wieczorem o godz. 6-ej ulicami Zagórza przeciągnął capstrzyk, a o godz. 7-ej w sali gminnej odbyła się akademja. Rozpoczęło ją przemówienie p. dyr. Kaczkowskiego, a następnie występ doborowej orkiestry symfonicznej pod batutą p. J. Windysa. Chór kościelny pod kierownictwem p. Fr. Zychowicza odśpiewał szereg pieśni; wykonanie ich stało na wysokim poziomie artystycznym. Harcerze i dzieci szkolne wypowiedzieli kilka okolicznościowych deklamacyj. Odśpiewaniem »Pierwszej brygady« zakończono akademję. Cały dzień sprzedawano kwiatek na budowę sierocińca. Liczny udział społeczeństwa w uroczystości był wyrazem hołdu, złożonego Wielkiemu Obywatelowi.

Komitet obchodu tą drogą składa podziękowanie tym wszystkim. którzy swoim udziałem w akademji i nabożeństwie oraz w sprzedawaniu kwiatka przyczynili się do uświetnienia uroczystości, a zwłaszcza ks. prałatowi W. Zamojskiemu za odprawienie nabożeństwa, chórowi kościelnemu i p. Fr. Zychowiczowi oraz orkiestrze za udział w akademji.

## W Wojkowicach Kościelnych.

Do komitetu obchodu weszły następujące osoby: pp. ks. Józef Sokołowski, Władysław Kotowski, Władysław Szafruga, Adam Bacia, Franciszek Landecki, Zygmunt Korusiewicz, Franciszek Nowak, Józef Bławut, Józef Kostrusiak, Władysław Tkacz, Eulalja Ligęzówna, Marja Laprusówna, Antonina Domagalikówna, Feliks Głażewski, józef Nowak, Szymon Sarwa, Piotr Mitas, Marcin Sobczyk i Antoni Libura.

Dnia 19 marca o godzinie 9 rano odbyła się przed kościołem zbiórka straży ogniowych z całej gminy, dzieci ze szkół powszechnych i przedszkoli, orkiestry straży ogniowej z Przeczyc, członków rady gminnej, sołtysów i publiczności, biorącej udział w obchodzie.

Następnie o godzinie 10 odbyło się w kościele uroczyste nabożeństwo, Po nabożeństwie pochód wyruszył do sali szkolnej, gdzie przed udekorowanym portretem marszałka J. Piłsudskiego odbyła się uroczysta akademja.

Najpierw wygłosił bardzo podniosłe patrjotyczne przemówienie do zebranej publiczności proboszcz ks. Sokołowski, a następnie o życiu i czynach marszałka Piłsudskiego, jako wodza i budowniczego Polski, wygłosił przepiękny odczyt kierownik szkoły z Ujejsca p. Władysław Tkacz.

Po przemówieniach zostały wypowiedziane przez kierownika szkoły z Trzebiesławic p. Antoniego Liburę i przez dzieci szkolne: [illegible] Baryszównę, Radosławę Kotowską, Stanisławę Płaczkównę i Raczkównę bardzo piękne wiersze okolicznościowe, przeplatane śpiewami chóru kościelnego pod batutą organisty p. Szczepana Jan[illegible] utworów patrjotycz[illegible] brygady«, wykonan[illegible] przez orkiestrę z Przeczyc pod batutą p. Sowińskiego.

Akademja została zakończona okrzykiem [illegible] marszałka Piłsudskiego »Niech żyje« i pieśnią Konopnickiej »Nie rzucim ziemi«.

Obchód wywarł bardzo głębokie wrażenie na obecnych.

Zaznacza się, iż w niedzielę 18 marca rb. odbyła się zbiórka na budowę sierocińca imienia marszałka Józefa Piłsudskiego

## W Ząbkowicach.

W dn. 19 bm. stosownie do ogłoszonego programu, po wysłuchaniu o godzinie 9 nabożeństwa, odbył się w domu ludowym poranek dla dzieci szkół powszechnych.

Pogadankę o marszałku Pisudskim wygłosił p. Gemrer, dzieci deklamowały, a chór szkolny pod batutą p. Lenarcika bardzo udatnie odśpiewał kilka utworów.

Wieczorem o godzinie 19 odbyła się uroczysta akademja, którą w podniosłym nastroju wysłuchało z górą tysiąc osób.

Akademję rozpoczęto odśpiewaniem hymnu narodowego, poczem pan dyrektor S. Wrzosek wygłosił podniosłą prelekcję. Chór szkolny pod batutą p. Lenarcika odśpiewał »Pierwszą brygadę«.

W części drugiej, orkiestra pod dyrekcją p. Szyszkowskiego odegrała kilka utworów, poczem zaczęły się występy solistów: p-ny Scibichówny (śpiew), p. Lenarcika (fortepjan), p. Knychalskiego (śpiew), p. Szyszkowskiego (skrzypce), wreszcie Zosi Trząskiej (deklamacja).

Na zakończenie panie: Dola Szostek, Cz. Fijołkówa, panowie: R. Szostek, H. Gajewski, Maciuszkiewicz, Nowak i Solarski, bardzo udatnie odegrali obrazek dramatyczny z życia legjonów »Szaleńcy« Bronisława Bakala. Uroczystość przeciągnęła się do godz. 23, a bardzo liczni słuchacze darzyli wykonawców huraganowemi oklaskami.

# Do naszych czytelników.

„Expres Zagłębia" jest nie tylko najpoczytniejszym dziennikiem w woj. kieleckiem, ale najbardziej rozpowszechnionem pismem prowincjonalnem w b. Kongresówce.

Nakład „Expresu Z." w dni powszednie dochodzi do

**13 tys. egzemplarzy,**

w niedzielę zaś i święta przekracza

**15 tysięcy.**

Takie poczytne pismo nadaje się najlepiej do wszelakiego rodzaju ogłoszeń, na co zwracamy uwagę pp. kupców, rzemieślników, przemysłowców i wogóle naszych czytelników, mających co do sprzedania, chcących co kupić, poszukujących mieszkania, pracy, wspólników i t. p.

Obowiązkiem każdego jest ogłaszać się w tem piśmie, które czyta, obowiązkiem zaś czytelników jest popieranie firm i i osób ogłaszających się w „Expresie Zagłębia".

# Prace i zamiary
## pow. kasy chorych.
### Ambulatorjum przy ul. Wawel w Sosnowcu.

W prasie miejscowej jeżeli ukazywały się od czasu do czasu jakieś wzmianki o pow. kasie chorych, to należały najczęściej do rzędu tych, które trzeba było następnie prostować. Wzmianki te nic wspólnego z rozwojem tej instytucji nie miały.

To też sądzimy, że tysiące czytelników »Expresu Zagłębia«, będących przeważnie członkami kasy, ... i przeczyta z zadowoleniem artykuł o pracach i zamierzeniach budowlanych naszej kasy.

—

Członkowie kasy chorych w Sosnowcu utyskiwali często na ambulatorjum przy ul. Wawel nr. 3. Musimy przyznać, że większość skarg była uzasadnioną. W ambulatorjum tem panował niekiedy, ścisk i tłok; chorzy nie wiedzieli, dokąd się udać ze swoją chorobą: długie wyczekiwanie, często bezskuteczne, budziło ... rozgoryczenie i skargi.

Zwrócił na to uwagę nowomianowany komisarz kasy chorych dr. Michałowski i, postanowiwszy usunąć wszelkie braki, zabrał się do dzieła tak energicznie, że ambulatorjum przy ul. Wawel w najbliższym czasie będzie mogło służyć za wzór jak mają być urządzone tego rodzaju instytucje.

Słysząc o przeróbkach, dokonywanych w ambulatorjum na Wawelu zwróciliśmy się do p. komisarza z prośbą o zwiedzenie robót na miejscu. Zamiast odpowiedzi zjawił się w naszej redakcji zastępca d-ra Michałowskiego p. A. Willner i zawiózł niżej podpisanego na ul. Wawel.

Dom nr. 3. w którym mieści się ambulatorjum, dwupiętrowy, ma około setki ubikacyj. Lokatorzy prywatni wszyscy zostali już usunięci wobec czego cały gmach oddany będzie na użytek chorych, którzy tu szukać będą porady i ratunku.

Z bramy na lewo po zburzeniu ścian wewnętrznych z czterech pokoi zrobiono ogromną salę, w której urzędnicy informować będą chorych, do którego lekarza i do których poczekalni mają się udać.

Dziś na piętra prowadzą jedne schody, po ukończeniu jednak robót wejść będzie trzy, co zapobiegnie włóczeniu się chorych po korytarzach w poszukiwaniu właściwego lekarza.

Po prawej stronie parter zajęty jest przez gabinety roentgenowskie: jeden do prześwietlania, drugi do naświetlania.

Schodami z bramy na prawo udajemy się na I piętro. Schody, balustrada, ściany — wszystko mimo kilkomiesięcznego używania błyszczy się jak nowe.

Sciany w całym gmachu, a więc i w klatce schodowej, na wysokość człowieka malowane olejno na biało. Korytarze wyłożone linoleum.

Przy każdym gabinecie lekarskim poczekalnia z bardzo wygodnemi ławkami i stołami. Posadzki, piece, ściany — wszystko raduje wzrok czystością nieskalaną. W każdej poczekalni na ścianie wprost wejścia zawieszono niewielki krzyż.

W niektórych poczekalniach nie ma już chorych, korzystamy więc ze sposobności by obejrzeć gabinety przyjęć, które zaopatrzone są we wszystkie narzędzia i przyrządy jakich wymaga dana specjalność.

Wszędzie biel — nigdzie pyłku dojrzeć nie można.

Na I piętrze mieszczą się też sale z lampami kwarcowemi, soluks i jak się tam jeszcze nazywają.

W korytarzach tu i owdzie usiępy, z których korzystać mogą chorzy, czekający na poradę.

Gmach cały wykończony dopiero w połowie, reszta się już kończy Robota wre w każdej sali.

Nie chcemy nużyć nikogo detalami, zwłaszcza, że mimo tych wszystkich udogodnień i cudów techniki nowoczesnej, życzymy naszym czytelnikom, by nigdy nie byli zmuszeni udawać się po poradę lekarską. Dobrze jednak jest wiedzieć, że gdy się — czego Boże broń — zasłabnie, to szukać się będzie pomocy lekarskiej w przybytku takim, jakim jest ambulatorjum kasy chorych przy ul. Wawel.

Na zakończenie dodamy, że gmach ten, którego wygląd zewnętrz ny nie odpowiada urządzeniom, wenątrz będzie otynkowany, bruk w bramie i na podwórzu zostanie wyasfaltowany, tak, że zarówno zdaleka, jak i zbliska budynek ten nadających się doń wywrze wrażenie sympatyczne.

m.

# Głosy czytelników.
## Dziwne praktyki w tramwajach.

Od grona pracowników tramwajowych w Zagłębiu otrzymaliśmy obszerny list z usilną prośbą o poruszenie na łamach »Expresu Zagłębia« sposobu przyjmowania do pracy i warunków pracy w tem dochodowem przedsiębiorstwie. Prośbie korespondenta czynimy zadość, mając niepłonną nadzieję, iż zarząd tramwajów postara się o usunięcie słusznego niezadowolenia pracowników.

W pierwszym rzędzie chodzi o przyjmowanie ludzi do pracy. Zamiast korzystać z pośrednictwa P. U. P. P. przyjęcie do pracy odbywa się przez pośrednictwo jakichś pokątnych osób. »Człowiek musi się nakłaniać« — pisze nasz korespondent — »różnym ludziom, nie mającym nic wspólnego z tramwajami, by się dostać do pracy«.

Gdy już taki szczęśliwiec dostanie nareszcie pracę, każą mu przychodzić na dniówkę o 4-ej rano. Ow przyjdzie, porobi 2 — 3 godziny i każą mu iść do domu i przyjść znów za 2 — 3 godziny. Aby się robotnik zbytnio przy takiej pracy nie zmęczył, daje mu się jedną, dwie, a nawet trzy dniówki w tygodniu wolne. Czasami, raz na 2 miesiące, to i niedzielę ma wolną, resztę niedziel i świąt musi pracować bez żadnych dopłat. Są tacy, co pracując piątek i świątek zarobią aż 110 złotych na miesiąc. Gdy się komu to nie podoba i słówko skargi wyjdzie z ust jego, wyrzuca go się z roboty, jako nieodpowiedniego. A przecież przy przyjęciu człowiek ten był oglądany przez lekarza, za co zapłacił ze swej kieszeni, praktykował parę tygodni darmo, a potem naraz — nieodpowiedni!

Dalsza treść listu nadaję się do szerszego omówienia, co też uskutecznimy, uzupełniając ją uwagami własnemi i tej publiczności, która korzysta z usług »tanie« i »szybkiej« komunikacji tramwajowej.

Yvonne Rambaud i E. Siron

# Dramat w Bicetre

Powieść.

205.

Ale nagle wstrzymał się i opuścił rękę.

Hrabia spojrzał na niego błędnemi, zaszłemi krwią oczyma, potem krzyknął i jak długi padł na podłogę, wijąc się w konwulsjach i pieniąc.

— Albożto człowiek? Co za dziwna rodzina — rzekł Lardoise stawiając pod ścianą swą broń — i Ranoir i on!

— Nic dziwnego — dodała Perrina — że piękna Marcela Hauteclair nie chciała go.

Teresa uklękła przed chorym i chciała mu nieść ratunek, lecz nie wiedziała, jak się do tego wziąć.

Lardoise obszukał kieszenie hrabiego i znalazłszy karnet, wyjął z niego bilet wizytowy.

W pięć minut później, wraz z sierżantem miejskim odniósł go do dorożki i wręczywszy woźnicy bilet wizytowy, odesłał do domu.

Awantura ta miała bardzo smutne skutki dla wielu osób z tego opowiadania.

Nazajutrz hr. de Villegente odzyskawszy przytomność w zupełności, uważał za rzecz najpilniejszą udać się do prefektury policji i wskazać miejsce pobytu tej, którą uważał za wspólniczkę zabójcy swej matki.

Gdy policja przybyła na plac Rzeczypospolitej, znalazła tylko miejsce po zwiniętym namiocie. Lardoise, przewidujący tę wizytę, umknął jeszcze przed wschodem słońca, ale czujniejsza na ten raz policja tego samego dnia wieczora odszukała go w Neuilly.

Teresa w towarzystwie Perriny osadzona została w więzieniu św. Łukasza.

Biedna dziewczyna, tak zawsze wesoła, przepędziła teraz dni we łzach i smutku.

Prawda, prowadziła ona życie bardzo nieporządne, ocierała się o występek, nieraz o zbrodnię nawet, ale pozostawała zawsze dobrą i litościwą i niezdolną do popełnienia czynu złego.

Lardoise zamknięty został w Mazas.

Sędzia śledczy nie śpieszył się z wezwaniem go do badań, Perrinę przywoławszy po tygodniu do swego gabinetu, odrazu zapytał.

— Coś robiła we wtorek, 13 sierpnia roku zeszłego o godzinie jedenastej wieczorem?

— Nie pamiętam już, panie sędzio — śmiało odrzekła praczka.

Perrina postanowiła nie przyznawać się do zbrodni.

O bezwiednej jej roli, jaką odegrała w tej tragedji, nikt nie mógł wiedzieć z wyjątkiem samego zabójcy. Gotowa była zaprzeczyć nawet jemu samemu.

— Odświeżę ci pamięć. Tego wieczora hrabina Luiza de Villegente została zamordowaną w swym pałacu. Znałaś wszystkie wejścia do niego, gdyż nosiłaś tam bieliznę, znałaś nawet samą hrabinę. To tyś wprowadziła tam zabójcę.

— Nie ja, panie sędzio, przysięgam.

— Nie zaprzeczaj. Wiem o wszystkiem. Zabójcą był twój kochanek, Paweł Ranoir.

— To być nie może, panie sędzio

— Dlaczego?

— Gdyż Ranoir na parę miesięcy przed tą zbrodnią zamknięty był w Bicetre i od tego czasu noga jego nie postała poza zakładem.

— Gadaj to innym nie mnie. Ranoir wychodził z więzienia, gdyż owego wieczora widziano go wraz z tobą.

— Gdzie, panie sędzio?

— A widzisz? Przyznaj się. Panie pisarzu, zapisz, że Perrina Capron zeznała, iż podczas owej nocy znajdowała się w towarzystwie Ranoir'a.

Perrina zdrętwiała ze strachu.

Ranoir opowiadał jej o obu wizytach sędziego śledczego i wyraźnie powiedział, że były one bezowocne.

Domyśliła się podstępu sędziego i zaprotestowała stanowczo.

— Ja nie powiedziałam tego, co pan sędzia każe pisać. Pytałam gdzie nas widziano dlatego, by zaprzeczyć pańskiemu świadkowi i żądać wskazania miejsca. Nikt nie mógł mnie widzieć wraz z Ranoirem ponieważ nie spotykałam się z nim wcale.

P. Noblecourt zawiódł się. Napróżno stawił zasadzki nowe, ostrożna Perrina nie dała się złapać.

Wtem zaczął ją otaczać pytaniami o wykradzenie Róży Midoux.

Perrina tłumaczyła się, że był to kaprys z jej strony, że przyszła jej do głowy niedorzeczna myśl wciągnąć dziecko do trupy, lecz nie upiera się przy niej, gdyż przekonawszy się następnie, że popełniła głupstwo, sama przyznała się do tego rodzicom i pojechała z nimi do Boulogne.

Zresztą rodzice przebaczyli jej.

Gdy następnie od Lardoisea i Teresy sędzia nic nie mógł wydobyć, uwolnił tę ostatnią po miesiącu zamknięcia, Lardoise zaś został zatrzymany pod kluczem, z powodu oszustwa, popełnionego pod nazwą Karola Roguet w grze w totalizatora.

c. d. n.

# KRONIKA.

## KALENDARZYK.

| | |
|---|---|
| Marzec 23 Piątek | Dziś: Katarzyny<br>Jutro: Marka<br>Wschód słońca 5.52<br>Zachód „ 5.53 |

**Miejska bibljoteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego** przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

## RADJO.

Piątek 23 — marca.

KATOWICE.

16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl. oraz nadprogram.
16.40 Odczyt pt. „Bolesław Prus, jako malarz życia miasta".
17.05 Komunikat wydziału skarbowego woj. śl.
17.20 Wykład historji Polski.
17.45 Koncert popołudniowy.
18.55 Komunikat sportowy i tow. tatrzańskiego.
19.15 Rozmaitości.
19.30 Odczyt pt. „Obrazy z życia w Indjach Holenderskich".
19.55 Pogadanka muzyczna z cyklu: „Dzieje muzyki".
20.15 Transmisja koncertu oratoryjnego z Filharmonji Warszawskiej.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty PAT.,
22.30 Skrzyka pocztowa w języku francuskim.

## Ogólna.

(o) **Na roboty wiosenne do Niemiec i Kanady.** W okręgowych urzędach pośrednictwa pracy odbywa się obecnie rejestracja robotników rolnych, pragnących wyjechać na roboty sezonowe do Niemiec i Kanady.

Zapotrzebowenie niemiec wynosi w tym roku 60.000 robotników, Kanady zaś 6.500. Dotyczy to robót wiosennych. Do robót letnich spodziewane jest dalsze zapotrzebowanie.

Pierwsze transporty emigrantów do Kanady już odpłynęły.

## Z Sosnowca.

(s) **Odznaczeni.** Główny komendant policji państwowej nadał policyjny krzyż za dzielną służbę starszemu przodownikowi — wywiadowcy urzędu śledczego w Sosnowcu Stanisławowi Stradowskiemu, wywiadowcy Sewerynowi Kozłowskiemu, Wincentemu Romatowskiemu starszemu posterunkowemu z pierwszego komisarjatu w Sosnowcu i Janowi Wojtowiczowi starszemu posterunkowemu czwartego komisarjatu w Dąbrowie. Do odznaczeń tych przywiązana jest dożywotnia pensja w wysokości 200 złotych rocznie.

(s) **Cena chleba.** Na ostatniem posiedzeniu komisji cennikowej ustalono cenę kg. mąki żytniej na 67 groszy, a kg. chleba z tej mąki na 62 grosze.

(s) **Akademja ku czci T. Szewczenki.** W dniu 25 b. m., tj. w niedzielę nadchodzącą w sali seminarjum nauczycielskiego przy ulicy wawel odbędzie się akademja ku czci ukraińskiego poety narodowego Tarasa Szewczenki.

(s) **„Błażek Opętany".** W ubiegłą sobotę, w sali pol. zw. zaw na Pogoni o godz. 3 do poł. dla młodzieży i o godz. 7 wiecz. dla starszych, stowarzyszenie młodzieży polskiej męskiej, staraniem ks. patrona J. Krawczyńskiego oraz prezesa stow. a zarazem kierownika sekcji scenicznej p. W. Nowaka, odegrało sztukę sceniczną, osnutą na tle ludowym, p. t. »Błażek Opętany« ze śpiewami, deklamacjami i monologami.

Wykonawcy ról grali dobrze. Na wyróżnienie zasługuje dobra gra pp.: Z. Różańskiej w roli Klemetyny, Cz. Szewczykówny w roli Salusi, St. Dziurskiego w roli Błażka oraz St. Szmala w roli Walka.

Stroje ładne. Całość wystawienia sztuki wypadła dobrze, za co też licznie zebrana publiczność darzyła wykonawców ról hucznemi oklaskami

(s) **Zawody reprezeutacyjne piłki nożnej.** Dnia 9 kwietnia t. j. w drugi dzień świąt wielkanocnych na boisku »Victorja« w Sosnowcu, zostaną rozegrane reprezentacyjne zawody piłki nożnej pomiędzy klubami Dąbrowa — Będzin contra Sosnowiec. W zawodach wezmą udział gracze klubów klasy A.

(s) **Bójka.** W dniu 21 b. m. na ulicy Rudnej wynikła bójka pomiędzy Janem Pabisiakiem, jego żoną Anną i Teodorem Szkutnikiem — mieszkańcami ul. Rudnej nr. 7. W czasie bójki Szkutnik otrzymał kilka lekkich ran. W czasie bójki użył krótkiej broni palnej Jan Pabin, z której dał 4 strzały do ludzi, którzy rzucili się na ratunek, lecz nikogo nie zranił.

## Z Będzina.

(b) **Nominacje w 23 p. a. p.** Dotychczasowy kapitan Nowakowski został mianowany majorem, kapitanami zostali porucznicy: St. Lipiński, dr. T. Barylski i W. Kiciński.

(b) **Pożyczka magistratu.** Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej uchwalono w ostatecznym terminie zaciągnąć długoterminową pożyczkę na roboty inwestycyjne na sumę 300 tysięcy dolarów.

## Z Dąbrowy.

(d) **Usiłowanie samobójstwa.** Onegdaj wieczorem 40-letni Leon Walęga, zam. przy ulicy Kondratowicza nr. 6. poderżnął sobie gardło brzytwą.

Po udzieleniu mu pomocy lekarskiej desperata w stanie ciężkim przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Powodem samobójstwa był roztrój nerwowy.

(d) **Stodoła pastwą płomieni.** Onegdaj w Zagórzu, spłonęły stodoła, chlew i drobne zabudowania, należące do towarzystwa sosnowieckiego. Pożar powstał od iskry z komina kop. »Karol«.

(d) **Sarmacja — Zagłębie.** Dnia 25 t. j. w niedzielę, odbędą się zawody piłki nożnej pomiędzy »Sarmacją« z Będzina i »Zagłębie« z Dąbrowy, w celu wyłonienia graczy do zawodów reprezentacyjnych.

(d) **Kradzież w restauracji Pietrzaka.** W nocy z dnia 21 — 22 b. m., do restauracji Pietrzaka, przy ulicy 3-go Maja dostali się złodzieje i skradli 26 litrów wódki i 8 klg. czekolady.

Kradzież się nie udała, gdyż pozostawione ślady zaprowadziły policję do mieszkania Teofila Piekarskiego przy ulicy 3-go Maja nr. 13, gdzie po przeprowadzeniu rewizji znaleziono część skradzionego towaru.

Piekarski, wzięty przez policję w krzyżowy ogień pytań, przyznał się, że był inicjatorem dokonanej kradzieży, podając jednocześnie Rejdycha i Miszkinica, jako wspólników.

Wszyscy trzej amatorzy cudzej własności zostali osadzeni w areszcie. Część odebranego towaru zwrócono Pietrzakowi.

## Z województwa.

(w) **Podpalenie — dziełem obłąkanego.** Nocy onegdajszej o godz. 12-ej min. 15 we wsi Łojki, pow. częstochowskiego, wybuchł pożar, który strawił 4 stodoły i 4 obory. Straty ogólne wynoszą 11.200 złotych. Jedynie dzięki wysiłkom przybyłej z Częstochowy straży ogniowej udało się zapobiec dalszemu szerzeniu się pożaru.

Jak ustalono, pożar powstał z podpalenia, którego dokonał umysłowo niedorozwinięty Jan Pyda z zemsty za to, że nie chciano mu dać chleba,

(w) **Z sądów.** Znany działacz monarchistyczny p. Zygmunt Czapliński został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Tym razem obraził się na niego nowoobrany poseł z listy nr. 10 (Stronnictwo chłopskie) Jan Ledwoch z powodu ukazania się odezwy «Do ludności powiatu włoszczowskiego«, podpisanej przez p. Czaplińskiego.

O p. Ledwochu jest tam mowa, iż «w polityce był marnym krętaczem, a w wydziale (sejmiku włoszczowskiego) okazał się wyrafinowanym szkodnikiem«... Są jeszcze i inne kwiatki w odezwie, a mianowicie:... «czas na ciebie, pośle, aby przed narodem zdać rachunek za wszystkie popełnione świństwa«... «gdy cię chłopi obrzucają mianem złodzieja»... «należy by największy szkodnik w powiecie, jakim jest poseł Ledwoch, był odsunięty od gospodarki«.



# Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

## Sprawa Wieniawy-Długoszewskiego. — Sztygar w więzieniu. — Nie obrażaj urzędnika!

Sąd okręgowy rozpoznawał sprawę Tadeusza Wieniawy-Długoszewskiego, mieszkańca Warszawy, redaktora tygodnika »Polska Wolność«, oskarżonego o dopuszczenie się nieposzanowania władzy. Wieniawa Długoszewski, w wygłoszonym w dniu 23 września 1926 roku w sali kina »Nowości« w Będzinie odczycie na temat »W martwym domu«, wyrażał się w sposób, obrażający urzędy państwowe, a zwłaszcza sądownictwo, mówiąc o sądach i więziennictwie w poszczególnych państwach i przeprowadzając analogję więzień w Polsce z domami karnemi w Rosjj sowieckiej. W szeregu kalumnij padły zdania, że sądownictwo polskie opanowane jest przez dawnych katów moskiewskich, carskich sędziów i prokuratorów, że sądy polskie wydają w sprawach politycznych wyroki uprzednio już przygotowane pod wpływem rozkazów z »góry«, że w czasach rosyjskich, jeśli adwokat chciał uzyskać łagodny wyrok dla oskarżonego lub uniewinnienie go, to starał się pozyskać względy danego sędziego, urządzając mu sutę libację i że, niestety, podobnie praktykuje się to i u nas dzisiaj! — Następnie prelegent wywodził, że kary, wymierzane przestępcom politycznym, są o wiele sroższe, aniżeli wymierzane przestępcom kryminalnym, oraz że więźniów w Polsce się katuje. Jednem słowem, biorąc to wszystko pod uwagę, ma się wrażenia, iż widzi się jedno wielkie zbiegowisko, złożone z moskiewsko - carskich czynowników. — Podnieceni tem przemówieniem słuchacze poczęli wnosić okrzyki: »Precz z białym terrorem!«, »Uwolnić więźniów politycznych!« i t. p., byli jednak i tacy, jak się okazało na przewodzie sądowym, którzy, znając prawdziwy stan rzeczy, wyrażali swe oburzenie.

Z odczytu tego policja, słusznie uznawszy go za agitację antypaństwową, zdała sprawozdanie prokuratorowi, który niefortunnego prelegenta postawił w stan oskarżenia. Na rozprawę Wieniawia Długoszewski się nie stawił, więc rozprawę przeprowadzono zaocznie. — Swiadkowie potwierdzili winę oskarżonego i sąd uznał winę jego za udowodnioną, mimo iż nieliczni świadkowie odwodowi przeczyli, jakoby oskarżony Długoszewski w

swem przemówieniu dopuścił się nieposzanowania władzy.

Sąd wydał wyrok, skazujący Wieniawę Długoszewskiego na 6 miesięcy więzienia. — Jako środek zapobiegawczy zastosowano kaucję 500 złotych.

Sztygar kopalni »Hr. Renard« 31-letni Ludwik Przegroda, mieszkaniec Sosnowca (Klimontowska 7), oskarżony został o spowodowanie śmierci górnika ś. p. Franciszka Piątka podczas pracy w dniu 2-go stycznia br. — Praca na filarze, na którym pracował górnik Piątek, ze względu na to, iż znajdował się w pokładzie mieszanym z bryłami piaskowca, była połączona z niebezpieczeństwem, to też wymagała wielkiej ostrożności, zwłaszcza przed przystąpieniem do t. zw. »urąbki« węgla. — Tego Przegroda, jako sztygar, nie przestrzegał, nie wydając górnikom odpowiednich zleceń. W dniu krytycznym oberwała się bryła kamienia, która przygniotła klatkę piersiową Piątkowi, zabijając go na miejscu. Ś. p. Piątek osierocił żonę i dwoje nieletnich dzieci.— Sąd, uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał sztygara Przegrodę na miesiąc więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwóch lat.

21-letni Edward Jaszczyk, mieszkaniec Sosnowca, (Staszyca 24), przybywszy do ambulatorjum, uporczywie żądał zbadania go przez lekarza, mimo perswadowania mu przez urzędnika, iż wobec olbrzymiej ilości chorych, którzy zgłosili się wcześniej od niego, nie będzie mógł być w tym dniu poddany oględzinom. Niezadowolony Jaszczyk, odchodząc, obrzucił urzędnika stekiem najordynarniejszych obelg. — Jaszczyk odsiedzi za to dwa tygodnie w więzieniu.

# Pierwsza w Kongresówce szubienica.

## Kat warszawski stracił w Białymstoku bandytę mordercę 2-ch ludzi.

Po raz pierwszy w b. Kongresówce wykonany został w Białymstoku, wczoraj o godzinie 5 rano wyrok śmierci przez powieszenie.

Stracony został bandyta Władysław Staśkiewicz, zabójca urzędnika dyrekcji lasów państwowych w Białowieży, inż. St. Gadomskiego i kupca białowieskiego, Wajsztejna.

Staśkiewicz skazany został na śmierć w grudniu ub. r. Po wyroku zrzekł się apelacji, jednakże sąd okręgowy przesłał akta do min. spra wiedliwości, celem przedstawienia ich prezydentowi Rzplitej do ewentualnego ułaskawienia.

Pan prezydent nie skorzystał z prawa łaski. Wobec tego wyrok został wczoraj wykonany przez przybyłego w tym celu z Warszawy kata i jego pomocnika.

Staśkiewicz nie zgodził się na zawiązanie oczu i sam wszedł na schodki szubienicy.

Kat po wykonaniu wyroku śmierci rzucił swoje rękawiczki pod nogi powieszonego. Ciało złożono bezwłocznie do trumny i przewieziono na cmentarz w Bacieczkach. Kat wyjechał z powrotem do Warszawy.



# Zbójecka walka o żonę.

## Jedenaście trupów na pobojowisku. 16-tu ciężko rannych.

Malownicza wioska w Abruzzach Santa Madelena del Campo stała się widownią niezwykłego dramatu.

Bogaty tamtejszy włościanin miał jedynaczkę córkę, którą wydał zamąż, wbrew jej woli, za sąsiada.

Po kilku miesiącach nastały swary w nowem małżeństwie, tak iż żona uciekła od męża i wróciła do swej rodziny.

Zawiedziony w swych nadziejach małżonek zwrócił się do swego teścia z żądaniem, aby odesłał mu swą córkę i zagroził mu zemstą jeśli nie wykona tego żądania.

Ojciec odmówił wydania jedynaczki.

Następnej nocy stała się katastrofa. Opuszczony mąż dobrał sobie do pomocy 5 przyjaciół i wraz z nimi napadł na dom teścia, aby zabrać gwałtem swą żonę. Przyszło do krwawej bójki. Ludność wiejska wmieszała się do sprawy, idąc z pomocą jednej i drugiej stronie.

Wynikiem tej romantyczno-zbójeckiej awantury była śmierć 11 osób, które zginęły od kul i sztyletów, 16 uczestników walki odesłano do szpitala, w stanie bardzo groźnym. Mąż-napastnik zginął od kul swego teścia.

# Matka oddaje życie

## dla ocalenia dziecka.

N. JORK, 22.3. Onegdaj o godz. 4.35 po poł. przechodnie na 14 Ave. przy zbiegu z 52 Ave, w Brooklynie stali się świadkami bezprzykładnego w naszych czasach bohaterstwa matki.

Wygodnym chodnikiem 14 Ave, przechodziła pani Anna Rosen, 23-letnia matka, prowadząc przed sobą wózek, w którym znajdowała się jej kilkumiesięczna pociecha. Nagle, gdy pani Rosen znalazła się przy zbiegu wymienionych wyżej ulic, na jezdni zderzyły się dwa samochody ciężarowe, z których jeden wyrzucony został na chodnik, tuż obok pani Rosen. Młoda matka w jednej chwili oceniła niebezpieczeństwo grożące jej maleństwu i silnym ruchem odepchnęła wózek od siebie, a sama rzuciła się pod toczący się samochód, dla zatamowania dalszego jego ruchu.

Swoje bohaterstwo pani Rosen przypłaciła życiem. Koła maszyny rozgniotły jej czaszkę. Dziecko ocalało.

Lecz kto zdoła zastąpić mu matkę, która nie zawahała się ani na chwilę poświęcić swe życie dla życia maleństwa.

# Skok z mostu na druty telefoniczne.

WARSZAWA, 22. 3. W niezwykły sposób postanowił odebrać sobie życie uczeń drugiej klasy II go gimnazjum miejskiego — 12 letni Bolesław Minakow (Przyrynek 12).

Wczoraj około godz. 9-ej wieczorem chłopak, doprowadzony do rozpaczy złemi stopniami, jakie otrzymywał w szkole, udał się na most przerzucony nad torem kolejowym obok dworca Warszawa-Gdańska. Tutaj po chwili namysłu desperat wskoczył nagle na żelazny parapet i runął na gęstą sieć drutów telefonicznych, biegnących wzdłuż mostu, w przekonaniu, że go zabije prąd elektryczny.

Nieszczęśliwy chłopiec odbił się od drutów i spadł na szyny kolejowe, kalecząc się ciężko.

Pogotowie odwiozło młodocianego desperata w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha.



# Cela więzienna.

22.

Jednym z nich był książe Liprani, należący do najbardziej eleganckich członków sportu paryskiego; wysoki, smukły przytem zręczny i niesłychanie silny, wiódł życie iście szalone: uważano go za posiadacza majątku i skarbów nieprzebranych.

Pochodził z rodziny malajskiej, co znać było po lekkiem zabarwieniu skóry, które twarzy jego nadawało dziwny wdzięk, uderzający od pierwszego nań wejrzenia.

Drugi zakochany nazywał się Jerzy Portblanc i był sekretarzem ambasady. Chociaż miłość jego trwała od dwóch lub trzech lat' pojmował dobrze, że osiągnięcie jego marzeń jest niemożliwe i że nadejdzie dzień w którym będzie zmuszony wyrzec się ich na zawsze. Naprózno jednak usiłował wyrwac to uczucie z serca, raniło go coraz głębiej. Wiedział, że niepodobna starać się o wyleczenie, i z poddaniem postanowił zdaleka tylko śledzić śliczne dziewczę, poprzestać na tem szczęściu, iż oddycha z nią jednem i tem samem powietrzem. Z chciwą radością chwytał jej spojrzenia łagodne i pełne uczucia, jakiemi go niekiedy obdarzyła.

Zbytecznem wspominać, że książe Liprani i Jerzy Portblanc przybyli prawie najpierwsi na bal do ministerjum. Książe miał wiele znajomości, tak w wyższym świecie paryskim, jak i między cudzoziemcami; był więc tu, jak u siebie w domu; ściskał naprzemian rękę, lub oddawał ukłony, witany przez większą część pań, z dobrotliwym uśmiechem, który usprawiedliwiały nietylko tytuły, majątek jego i elegancja, ale także i rzewna smętność, wioniejąca na wyniosłem czole i w spojrzeniu.

Co zaś do Jerzego Portblanc, znał on bardzo mało osób na tem zebraniu. Od kilku zaledwie miesięcy znajdował się w Paryżu i bezwątpienia błąkałby się samotny i nieznany w tym tłumie, gdyby tu nie miał najlepszego z przyjaciół, Lucjana Senneterre, kapitana okrętu, który przy ministrze pełnił obowiązki adjutanta.

Lucjan był niejako gospodarzem tej uroczystości... Minister poruczył jego opiece cały program balu, a młody człowiek wywiązywał się z tego polecenia, z ową niesłychaną grzecznością i uprzejmością cechującą prawie wszystkich oficerów marynarki francuskiej.

Bezustannie przebiegał zapełnione gośćmi salony, starając się, o ile możności, odpowiedzieć na każde zapytanie, zachwycając wszystkich młodzieńczym zapałem, wesołym humorem i prawdziwym dowcipem, które, jako paryżanin, posiadał w wysokim stopniu.

Zaledwie spostrzegł Jerzego, zbliżył się naraz i ujął go pod rękę.

— Przybywasz w sam czas — przemówił do niego. — Lecz w tej chwili nie mogę wyłącznie zajmować się tobą... Pozwól mi więc dalej spełniać ważne obowiązki... Później dopiero porozmawiamy ze sobą.

— Al... mój drogi Lucjanie — szepnął Jerzy.

— Wybornie! wiem, co znaczy to westchnienie... Idź więc do niebieskiego salonu, stań przy kominku, a za trzy kwadransse, spodziewam się, iż tam cię odszukam.

— Ona jest tam?

— Tak, mój drogi... Jest i kto wie?... może zdążysz jeszcze otrzymać od niej przyrzeczenie polki lub kadryla.

Jerzy Portblanc nie pytał o więcej i, pod pozorem nieprzeszkadzania zajęciom przyjaciela, opuścił goszybko i z wielką trudnością dostał się do wskazanego mu salonu. Tam ujrzał pannę Walentynę de la Châtaigneraie, witaną właśnie przez Księcia Liprani... i wprost podszedł do kominka. według rady Lucjana.

Mając umysł i serce wyłącznie zajęte Walentyną,, nie mógł jednakże tym razem powściągnąć uczucia ciekawości, gdy, śledząc wzrokiem, oddalającego się księcia Liprani, ujrzał tegoż, jak zamieniał uścisk ręki z dziwną jakąś osobistością, którą tylko co spotkał. Był to straszny jak dyabeł ,meżczyzna, z ogromnemi, płowemi faworytami, ogorzałem czołem, rozrzuconemi włosami, ubrany w tradycyonalny postjum potomków Montezumy. Rozmawiał głośno, z dzikiemi giestami, a oczy jego, migające bezustannie w swej wklęsłej oprawie, zdawały się z wielkim wysiłkiem, powstrzymywać błyskawice gniewu jakie chciały miotać... Bezwątpnienia, przybywał wprost z krainy Pampasów, i, tylko przez pobłażliwość, dla przyjmujących go ucywilizowanych ludzi, ukrywał swe straszne lasso, przed okiem bojaźliwych europejczyków.

Jerzy uśmiechnął się, ściągając pomimowoli uwagę sąsiada, z prawej strony.

— Szczególny oryginał — wybąknął ten ostatni, korzystając ze sposobności zawiązania rozmowy.

c. d. n.

# Zycie gospodarcze.

## GIEŁDA.

Warszawa, 22.3.

Warszawa Dol. 8.90
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.52—43.51³/₄—43.52
Wiedeń 125.40
Praga 26.41¹/₂
Włochy 47.13
Belgja 124.28
Szwajcarja 171.77
Holandja 359.05
Sztokholm 239.42
Dol. War. fr. obr. 8.89¹/₂
5 proc. Poż. Prem. Dol. zł. 68.50—6800
Tendencja mocniejsza.

## AKCJE.

Warszawa, 22 3

Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski —148.50—148.25—148.50
Cukier 73.50
Firlej 53.50
Cegielski 44.50
Lilpop 41.00
Modrzejów 45.25—44.75
Ostrowiecki 84.50
Pocisk 11.00
Rudzki 54.00—53.75
Starachowice 62.75—63.00
Zawiercie 31.00
Spirytus 39.50
Tendencja: słabsza.



Niniejszem Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu, unieważnia zagubione dokumenty i kwitarjusz przez egzekutora Kasy p. St. Wilka w Zawierciu. Kwitarjusz nosił numerację od Nr. 27001 do Nr. 27100 i zawierał czyste kwity ostemplowane pieczęcią od Nr. 27056, co podaje się do publicznej wiadomości. Znalazcę natomiast uprasza się o oddanie dokumentów do najbliższego posterunku policji państwowej.



## DROBNE OGŁOSZENIA.

### Nauka i wychowanie.

Stenografistka początkująca polsko-niemiecka korespondentka pisząca na maszynie poszukuje od zaraz posady, pierwsze miesiące za małem wynagrodzeniem Oferty składać do administracji „Expresu Zagłębia" pod „Stenografistka"

### Kupno i sprzedaż.

Zakład fryzjerski dobrze prosperujący z powodu wyjazdu sprzedam tanio. Zgłoszenia M. Placek, Niemce obok Strzemieszyc.

Sprzedam samochód 6-cio osobowy (marki Mercedes) lub zamienie na muły, Kop. Juljusz. August Rudzki.

Mam do sprzedania kontrabas smyczkowy w dobrym stanie. Kuśmierski Walenty Konstantynowska 11.

Maszynę rymarską, sprzedam. Sosnowiec, Towarowa 13, Zieliński.

Bryczkę lekką sprzedam. Pogoń, ul. Zielona 23.

Za gotówkę i na raty, otomany kozetki materace najtaniej. Pogoń Zielona 23 róg Będzińskiej.

### Posady i prace.

Potrzebna starsza kobieta uczciwa do prowadzenia gospodarstwa domowego i opieki przy dzieciach. Zgłaszać się do sklepu J. Nowaka, hale „Rozwoju" w Sosnowcu.

Kucharka wykwalifikowana potrzebna do pierwszorzędnej restauracji „Cristal" w Będzinie.

Potrzebny subjekt fryzjerski do zakładu w Łazach, względnie uczeń na dokończeniu praktyki. Zgłoszenia do właściciela zakładu w Łazach, Piotra Osuchowskiego.

Potrzebny chłopiec na praktykę Goldberg i Kucyński ul. Piłsudskiego Przejazd 3.

Potrzeba zaraz czeladzi krawieckich na duże sztuki. Stanisław Ciszewski, Rybna 15.

### Różne.

Rudzki August zgubił dnia 18 III 28 r. rewolwer syst. browning kal. 6.35 Nr. 746212 uprasza się o zwrot pod adresem za wynagrodzeniem. Kop. Juljusz.

Dnia 15 marca Zygmunt Dzidowski, zgubił rewolwer kalibru 7.65 nr. 6068. Znalazca zwróci za nagrodą do adminstracji „Expresu Zagłębia".

Albin Gruma zgubił książeczkę powiatowej kasy chorych wydaną w Sosnowcu

Unieważnia się legitymację prawa jazdy rowerowej nr. 4131.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 49-4